

Sygn. akt IV KK 73/21

POSTANOWIENIE

Dnia 19 marca 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marek Siwek

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 19 marca 2021 r.,

sprawy M. B.

skazanego z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

z powodu kasacji wniesionej przez obrońców – adw. M. H. i adw. M. K. oraz r.pr. G.I.

od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 16 października 2020 r., sygn. akt II AKa (...)

zmieniającego wyrok Sądu Okręgowego w G.

z dnia 28 października 2019 r., sygn. akt IV K (...)

p o s t a n o w i ł

I. oddalić kasacje jako oczywiście bezzasadne;

**II. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego obciążyć
skazanego M. B.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Okręgowego w G. z 28 października 2019 r., sygn. akt IV K (...), M. B. został uznany za winnego popełnienia wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k., za który to czyn wymierzono mu karę 2 lat pobawienia wolności (pkt 1). Na mocy art. 69 § 1 i § 2 k.k. i 70 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. warunkowo zawieszono wykonanie orzeczonej kary

pozbawienia wolności, ustalając na 5 lat okres próby (pkt 2), zaś na podstawie art. 73 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. oddano oskarżonego w okresie próby pod dozór kuratora (pkt 3). Wskazany wyrok orzeczono także o obowiązku naprawienia szkody (art. 46 § 1 k.k.) oraz w przedmiocie kosztów sądowych (pkt. 4 i 8).

Sąd Apelacyjny w (...), po rozpoznaniu apelacji prokuratora oraz obrońcy oskarżonego, wyrokiem z 16 października 2020 r., sygn. akt II AKa (...), zmienił zaskarżony wyrok Sądu I instancji wobec M. B. w ten sposób, że uchylił rozstrzygnięcia zawarte w jego pkt. 2 i 3, dotyczące warunkowego zawieszenia kary i dozoru kuratorskiego oraz dokonał zmiany w pkt. 8, zawierającym rozstrzygnięcie o kosztach sądowych (pkt 1). W pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymał w mocy, rozstrzygając o kosztach postępowania odwoławczego (pkt. 2 i 3).

Kasacje od wyroku Sądu odwoławczego wnieśli obrońcy M. B. zaskarżając orzeczenie w całości na korzyść tego skazanego, przy czym r.pr. G. I. podniósł zarzuty rażącego naruszenia prawa mającego istotny wpływ na treść orzeczenia, tj.:

1. art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 424 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. poprzez nierozważenie wszystkich wniosków i zarzutów wskazanych w apelacji obrońcy oskarżonego M. B. od wyroku Sądu Okręgowego w G., IV Wydział Karny z dnia 28 października 2019 r. (sygn. akt IV K (...)), tj. brak wszechstronnego i wyczerpującego odniesienia się do wszystkich faktów i okoliczności mających znaczenie w sprawie, a mianowicie faktu, iż oskarżony M. B. jako jedyny brał udział w postępowaniu, a także faktu, iż całkowicie nieuzasadnionym byłoby popełnienie przez oskarżonego M. B. czynu, który pozbawiłby go możliwości dalszego prowadzenia bardzo dobrze prosperującej od 15 lat firmy, a także poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny wyjaśnień oskarżonego i bezpodstawnym przyjęciu, że miał pełną świadomość w jaki sposób pozostali oskarżeni pozyskują klientów, podczas gdy przeprowadzone postępowanie dowodowe prowadzi do wniosku odmiennego, a ponadto poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny wyjaśnień oskarżonego i bezpodstawnej odmowie wiarygodności wyjaśnień oskarżonego w części dotyczącej jego kontaktów z K. T., po tym jak zostało ujawnione, że nie wpływają składki od zawartych

polis ubezpieczenia na życie, podczas gdy z jego wyjaśnień wynika, iż po ujawnieniu braku składek zwrócił się do oskarżonego K.T. aby podjął czynności celem wyjaśnienia przyczyn braku wpłat, co w konsekwencji doprowadziło do uregulowania wpłat przez klientów,

2. błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że oskarżony M. B. podpisując wnioski ubezpieczeniowe wprowadzał w błąd przedstawiciela instytucji ubezpieczeniowej, podczas gdy nie mógł wiedzieć, iż osoby podpisujące wniosek były osobami zaprzyjaźnionymi lub spokrewnionymi z oskarżonym K. T., bądź z pracownikami jego firmy i tym samym nie mógł działać świadomie i w porozumieniu z pozostałymi oskarżonymi, co w konsekwencji spowodowało błędne uznanie, iż oskarżony wypełnił znamiona czynu z art. 286 § 1 k.k., podczas gdy nie godził się z możliwością zaistnienia znamion tego czynu zabronionego, ani z jego celem jakim jest doprowadzenie innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd, zatem działał co najwyżej z zamiarem ewentualnym i nie wypełnił znamion strony podmiotowej przestępstwa oszustwa.

Wskazując na te zarzuty obrońca wniósł o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi odwoławczemu do ponownego rozpoznania, ewentualnie o umorzenie postępowania i uniewinnienie oskarżonego.

Obrońcy M. B. – adw. M. K. i M. H. – podnieśli natomiast zarzuty rażącego naruszenia przepisów postępowania karnego, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia tj.:

1. art. 434 § 1 pkt 1, 2 i 3 k.p.k., polegającego na dowolnym przyjęciu przez Sąd Apelacyjny, że skazany M. B. był główną postacią popełnionego przestępstwa, o którym mowa w pkt 1 sentencji wyroku Sądu I instancji, mimo że Sąd Okręgowy ustalił, że to skazany K. T., nie zaś M. B. pełnił wiodącą rolę ww. inkryminowanym zdarzeniu, a rola poszczególnych osób w przedmiotowym przestępstwie, mająca walor ustalenia faktycznego Sądu Okręgowego, stanowiła kryterium różnicujące wysokość kary wymierzonej przez Sąd Okręgowy każdemu ze skazanych, w sytuacji gdy Prokurator w apelacji wniesionej na niekorzyść, w zakresie skazanego M. B. podniósł wyłącznie

zarzut rażącej niewspółmierności kary, nie wskazując w jego treści, aby to skazany M. B. miał pełnić wiodącą rolę w przypisanym mu przestępstwie popełnionym wspólnie i w porozumieniu z innym sprawcami, a także nie wywiódł zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych lub zarzutu dowolnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, skutkującego błędem w ustaleniach faktycznych w tym zakresie, zmierzającego do podważenia prawidłowości ustaleń Sądu Okręgowego związanych z rolą, którą w zakresie inkryminowanego zdarzenia miał pełnić każdy ze skazanych, w szczególności M. B., co – wobec zmiany wyroku co do M. B. – skutkowało wyjściem przez Sąd Apelacyjny poza granice zaskarżenia i podniesione zarzuty określone apelacją na niekorzyść M. B. wniesioną przez Prokuratora, a także czynieniem przez Sąd Apelacyjny nowych ustaleń faktycznych w sprawie, które nie były możliwe do przyjęcia z uwagi na rodzaj i kierunek zarzutu apelacji Prokuratora, a także – w konsekwencji – niezasadną i niekorzystną dla skazanego M.B. zmianą wyroku Sądu Okręgowego poprzez uchylenie jego pkt 2 oraz 3 i wymierzenie mu kary pozbawienia wolności w wymiarze 2 lat;

- b) art. 7 k.p.k. poprzez przekroczenie przez Sąd Apelacyjny swobodnej oceny dowodów, polegające na czynieniu ustaleń sprzecznych z logiką i doświadczeniem życiowym, wyrażające się w nieuzasadnionym uznaniu, że skazany M. B. miał pełnić główną rolę w przypisanym mu czynie, w sytuacji gdy powyższe ustalenie nie wynika ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, co skutkowało niezasadną i niekorzystną dla skazanego M. B. zmianą wyroku Sądu Okręgowego poprzez uchylenie jego pkt 2 oraz 3 i wymierzenie mu kary pozbawienia wolności w wymiarze 2 lat.

Skarżący wniesli o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego w (...) w całości w stosunku do M. B. i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania temu Sądowi.

Prokurator Rejonowy w G. w pisemnych odpowiedziach na te kasacje wniósł o ich oddalenie jako oczywiście bezzasadnych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Obie kasacje są oczywiście bezzasadne.

Lektura uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego dowodzi, że postępowanie odwoławcze zostało przeprowadzone wszechstronnie, w jego toku rozważono wszystkie zgłoszone w apelacjach zarzuty, poddając je odpowiedniej i rzeczowej ocenie. Przekonująco uargumentowano, dlaczego zarzuty sprowadzające się do kwestionowania poprawności oceny poszczególnych dowodów, w tym przede wszystkim wyjaśnień oskarżonego M. B., nie zasługiwały na uwzględnienie. Jak podkreślono, twierdzenia jakoby M. B. nie miał świadomości realizowanego przestępczego procederu i podpisywał jedynie umowy ubezpieczenia, podłożone przez K. T., kierując się pełnym zaufaniem do niego, stanowią przyjętą linią obrony przez oskarżonego. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że nie znajdują one racjonalnego wsparcia w treści pozostałych zebranych dowodów. Wyczerpujące odniesienie się do kwestii prawidłowości oceny wyjaśnień M. B., jakiej dokonał Sąd I instancji, znajduje się w pkt. 1 części 3.1. uzasadnienia Sądu Apelacyjnego, zaś w pozostałych punktach jest odniesienie do zarzutu naruszenia prawa procesowego w pozostałym zakresie. Twierdzenie zatem, że Sąd odwoławczy naruszył art. 433 § 2 k.p.k. jest pozbawione podstaw. Sąd ten odniósł się również do zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, choć z oczywistych względów był to zarzut wtórny względem zarzutu naruszenia prawa procesowego. Zdaniem skarżącego apelacją nie doszło przecież do błędnych ustaleń wywiedzionych z prawidłowo ocenionego materiału dowodowego, ale z powodu uprzedniej wadliwej oceny dowodów, w szczególności dowodu z wyjaśnień oskarżonego.

Sąd I instancji prawidłowo ustalił, co słusznie zaaprobował Sąd Apelacyjny w (...), że oskarżony M. B. był osobą uprawnioną na mocy stosownej umowy do występowania i zawierania umów z klientami w imieniu Towarzystwa Ubezpieczeniowego (...) SA. Prowadził działalność, która wymagała od niego wiadomości z zakresu ubezpieczeń, w tym jako agent ubezpieczeniowy musiał dysponować wiedzą o fundamentalnym znaczeniu dla zawieranych umów ubezpieczenia z klientami. Truizmem byłoby zatem twierdzenie, że nie znał swoich podstawowych obowiązków oraz treści klauzul zawartych we wnioskach, z których w sposób jednoznaczny wynikało, że potwierdza on własnoręcznym podpisem nie tylko rzetelność danych w nich zawartych, ale także fakt, iż doszło do ich podpisania w jego obecności. Słusznie tymczasem Sądy orzekające w sprawie

stwierdziły, że oskarżony nie kontaktował się w ogóle z potencjalnymi klientami, nie weryfikował ich danych, chociaż podpisał w sumie 24 polisy. Nie było przy tym podstaw do usprawiedliwienia jego zachowania, niezależnie od tego, kto faktycznie był drugą stroną umowy. Bez znaczenia była natomiast okoliczność, na którą zwraca w kasacji uwagę obrońca r.pr. G. I., że umowy były w istocie podpisywane przez oskarżonego z osobami z najbliższego otoczenia K. T., które miał on podstawić bez wiedzy i świadomości M. B..

Z ustaleń Sądów wynikało przecież, że taki był właśnie schemat podziału ról pomiędzy poszczególnymi oskarżonymi, w ramach którego K. T. a następnie także S. Z., pozyskiwali klientów na terenie G., z którymi bez spotkania i jakiegokolwiek weryfikacji danych oskarżony podpisywał dostarczone mu umowy polisy. Na tej właśnie podstawie wpływały na konto oskarżonego wysokie prowizje, którymi dzielił się z pozostałymi współoskarżonymi. W rzeczywistości jednak dochodziło do zawierania fikcyjnych umów z podstawionymi klientami, których podstawowym celem było uzyskanie prowizji. Klienci z założenia nie realizowali zobowiązań i nie uiszczali rat wynikających z tych umów.

Jak trafnie wskazano w uzasadnieniu Sądu odwoławczego, rzekoma rozmowa oskarżonego z K. T. nie doprowadziła do uregulowania zaległości przez klientów i na początku lipca 2014 r. doszło do zablokowania przez TU (...) ostatniej prowizji. Mija się jednocześnie z prawdą obrońca dowodząc, iż w głównej mierze przyczyniło się do tego zachowanie K. T., który miał zerwać kontakt z M. B.. Z ustaleń Sądu Okręgowego wynika, że osoby te miały ze sobą stały kontakt (pożyczali sobie auto) także wówczas, gdy już wykryto ich proceder.

Prawidłowo także ocenił Sąd II instancji, że wszystkie próby przerzucenia odpowiedzialności wyłącznie na K.T. nie mogą być uznane za skuteczne. Bez większego znaczenia jest, że to właśnie ten oskarżony jako pierwszy nawiązał kontakt z M. B. i zaproponował taki rodzaj przestępczej współpracy. Istotny z punktu widzenia odpowiedzialności M. B. jest bowiem fakt, że wszedł w tę kooperację i skrupulatnie realizował jej założenia. Poprawnie ustalono, że oskarżony jako osoba wyłącznie uprawniona podpisywał umowy objęte aktem oskarżenia (K. T. umowę z TU popisał dopiero 12 sierpnia 2014 r.), rażąco naruszając jednocześnie wynikające z łączącej go umowy agencyjnej obowiązki K.

T. odpowiedzialny był natomiast za pozyskiwanie i organizowanie potencjalnych klientów polisy. Z abstrakcyjności tych umów wynikało, że klienci nie znali oskarżonego, a on nie znał ich, dlatego za prawowitego szefa uznawali właśnie T., z którym mieli osobisty kontakt.

Słusznie zatem Sąd II instancji wywiódł, że nie było w sprawie wątpliwości co do tego, że oskarżeni działali świadomie według konkretnej umowy i przyjętego planu, tym samym kwestia przyjęcia współsprawstwa oszustwa jest tu najzupełniej oczywista i właściwa.

Nie można także podzielić argumentu szeroko omówionego w kasacji przez adw. M. H. i adw. M. K., dotyczącego rzekomego naruszenia przez Sąd II instancji art. 434 § 1, 2 i 3 k.p.k. Odnotować przy tym należy, że art. 434 k.p.k. w zakresie § 3 z dniem 15 kwietnia 2016 r. (ustawa z 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U z 2016r, poz.437), został uchylony – nie mógł zatem zostać naruszony przez Sąd odwoławczy przypis, który w czasie orzekania przez ten Sąd nie obowiązywał. Niezależnie od tego trzeba uznać, że obrońcy niesłusznie upatrują naruszenia bezpośredniego zakazu *reformationis in peius* w przyjęciu przez Sąd Apelacyjny, że M. B. „pełnił wiodącą rolę w inkryminowanym zdarzeniu”, co ich zdaniem ma być stwierdzeniem wykraczającym poza granice zaskarżenia i podniesionych zarzutów w apelacji prokuratora wniesionej na niekorzyść oskarżonego.

Jakkolwiek Sąd II instancji użył sformułowania, że „oskarżony był główną postacią popełnionego przestępstwa”, co odniósł do jego uprawnień i przez to samodzielnej i wyłącznej możliwości zawierania w imieniu TU (...) umów. Jak poprawnie przedstawiono w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, bez oskarżonego nie doszłoby do popełniania oszustw na szkodę tego Towarzystwa Ubezpieczeniowego. Wbrew zatem wywodom skarżących, po pierwsze użyto sformułowania o innym znaczeniu aniżeli podniesiono w kasacji, po drugie nie było to nowe i niekorzystne dla oskarżonego ustalenie tego Sądu. Określenie M. B. mianem postaci „głównej” nie ma wymiaru normatywnego, a wyłącznie językowy, a bez wątpienia chodzi w nim o taką postać, która realizowała czynności sprawcze, warunkujące zarazem popełnienie przypisanego przestępstwa wobec osób pozyskanych jako klienci przez pozostałych współoskarżonych. Taka rola

oskarżonego wynikała z już z ustaleń Sądu I instancji znajdujących się w części uzasadnienia, w której Sąd ten rozważał zastosowaną wobec oskarżonego kwalifikację prawną, jak również w tej, która obejmuje wyłącznie ustalenia faktyczne. Sąd Okręgowy zaznaczył przecież, że uprawnienia do działania w imieniu S. (...) S.A. miał tylko M. B. Nadto, oceniając wyjaśnienia tego oskarżonego wskazywał na fakt, że to na jego konto wpływały prowizje, gdyż to on miał umowę agencyjną w towarzystwie ubezpieczeniowym, zaś K. T. wykonywał jedynie czynności agencyjne. Sformułowania te nie pozostawiają wątpliwości, co do roli skazanego B. w przypisanym mu przestępstwie, jaką ustalił Sąd I instancji, co z kolei stanowiło wystarczającą podstawę do tego, by można go było określić „główną” postacią oceniając zaskarżony wyrok w postępowaniu odwoławczym. Nadto, wbrew również twierdzeniom obrońców, kwestia pełnienia przez M. B. znaczącej roli w oszustwach na szkodę wymienionego Towarzystwa Ubezpieczeniowego była dla prokuratora wnoszącego apelację na niekorzyść wręcz oczywista. Jak wyszczególniano w uzasadnieniu apelacji, to skazany był najważniejszym ogniwem całego przestępczego procederu. Ta okoliczność oceniona łącznie z innymi uwarunkowaniami odnośnie oskarżonego stała się podstawą zarzutu apelacyjnego rażącej niewspółmierności kary (s. 7-8 uzasadnienia apelacji prokuratora). Nie sposób zatem uznać, by określenie roli M. B. w przypisanym mu przestępstwie stanowiło ustalenie faktyczne, gdyż była to jedynie ocena wywiedziona na podstawie prawidłowych, niekorzystnych dla niego ustaleń poczynionych przez Sąd I instancji. To właśnie ten Sąd ustalił, że pomysłodawcą inkryminowanego zdarzenia był K. T., który skontaktował się z oskarżonym i złożył konkretną propozycję współpracy. Nie bez przyczyny zwrócił się z tym pomysłem do M. B., skoro sam nie posiadał odpowiednich uprawnień. Ustaleń tych Sąd Apelacyjny w (...) nie zmienił i nie przypisał M. B. nic ponad to, że podpisywał on fikcyjne umowy jako osoba uprawniona do ich zawierania, otrzymywał prowizje na konto, z nim także kontaktował się przedstawiciel TU (...) i przekazywał informacje o nieprawidłowościach.

Ocena roli współsprawcy przestępstwa nie należy do sfery ustaleń faktycznych, gdyż one sprowadzają się do stwierdzenia, jakie czynności i z jakim zamiarem realizował każdy ze współsprawców. W konsekwencji, używając słowa

opisującego zachowanie skazanego, uzasadnionego ustaleniami dokonanymi przez sąd I instancji, sąd odwoławczy nie dopuszcza się naruszenia art. 434 § 1 k.p.k.

W realiach niniejszej sprawy nie można zatem stwierdzić naruszenia tego przepisu przez Sąd Apelacyjny w (...), który miał uzasadnione podstawy wynikające z ustaleń faktycznych dokonanych w I instancji, by M. B. uznać za „główną postać” przypisanych mu zachowań popełnionych w warunkach współsprawstwa. Tym samym, nie doszło ani do modyfikacji ustaleń istotnych dla wymiaru kary, ani również pozostałych, związanych z faktem popełnienia przestępstwa, jakie poczynił Sąd Okręgowy, co prowadzi do konkluzji, że nie może być mowy o tym, że Sąd odwoławczy orzekając w sprawie wyszedł poza granice zaskarżenia określone w apelacji prokuratora. Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia Sądu I instancji, zwłaszcza te odnoszące się do podstaw wymierzonej mu kary jednakże – jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku – stwierdził, iż w omawianym kontekście nie nadano tym okolicznościom odpowiedniego znaczenia i wartości. Do wyrażenia takiego stanowiska był natomiast umocowany zakresem zaskarżenia wynikającym z apelacji prokuratora i podniesionym w nim zarzutem rażącej niewspółmierności kary.

Reasumując należy uznać, że skarżący nie przedstawili w kasacjach argumentów mogących skutecznie podważyć wydane w tej sprawie orzeczenie, nie wykazali zwłaszcza, że w toku postępowania przed Sądem odwoławczym dopuszczono się podniesionych w kasacjach uchybień. Analiza treści uzasadnienia tego Sądu w konfrontacji z podniesionymi zarzutami prowadzi do wniosków przeciwnych. Z wywodów kasacji wynika natomiast, że zarzuty wszystkich skarżących zmierzają jedynie do spowodowania niedopuszczalnej na tym etapie postępowania ponownej kontroli orzeczenia Sądu I instancji. Wskazać jednak przede wszystkim trzeba, że zarzuty naruszenia art. 7 k.p.k. oraz błędu w ustaleniach faktycznych są chybione już z tego powodu, że Sąd II instancji nie przeprowadzał postępowania dowodowego i nie oceniał jego poszczególnych źródeł. Wymogi uzasadnienia sądu odwoławczego nie są także określone w art. 424 k.p.k., ale w art. 457 § 3 k.p.k. Już z tych formalnych względów należy uznać, że kontrola powołanych przepisów mogła być dokonana jedynie w postępowaniu odwoławczym, a nie kasacyjnym. Wymaga także podkreślenia, że obrońca r.pr. G.

I., jako drugie uchybienie podniósł zarzut, który jest w sposób oczywisty niedopuszczalny z mocy ustawy, a to eliminuje możliwość odniesienia się do niego. Kwestia braku możliwości podniesienia w kasacji zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych ma charakter zupełnie elementarny, a szczególne uwagi w tym zakresie są zbędne. Nie zmienia tego fakt, że r.pr. G. I. wywodził we wspomnianym zarzucie, że następstwem błędnych ustaleń było naruszenie prawa materialnego. Pomiędzy tego rodzaju uchybieniami zachodzi bowiem taka relacja, że zarzut naruszenia prawa materialnego może być podniesiony jedynie wówczas, gdy skarżący nie kwestionuje ustaleń faktycznych. Jeżeli natomiast uchybieniem pierwotnym miałyby być dokonanie błędnych ustaleń faktycznych, to oczywiste jest, że rozważanie prawidłowości zastosowania prawa materialnego jest w ogóle bezprzedmiotowe.

Zgodnie z treścią art. 519 k.p.k. kasację wnosi się od prawomocnego orzeczenia sądu odwoławczego, co oznacza, że zarzuty muszą być skierowane pod adresem tego właśnie sądu, nadto powinny wskazywać na uchybienia z art. 439 k.p.k. lub inne rażące naruszenie prawa, jeśli mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia (art. 523 § 1 k.p.k.). Kasacje nie zawierające w swej treści realnych uchybień, o jakich mowa we wspomnianym wyżej przepisie, czy też zawierające zarzuty wręcz niedopuszczalne, musiały zostać ocenione jako oczywiście bezzasadne.

Obciążenie skazanego kosztami postępowania kasacyjnego wynika z treści art. 636 § 1 k.p.k.

Z powyższych względów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji postanowienia.